

Ks. FRANCISZEK WOLNIK
Opole

„CZYNNIK LUDZKI” W ŻYCIU ŚLĄSKICH WSPÓLNOT ZAKONNYCH W ŚREDNIOWIECZU

1. System kar w klasztorze – 2. Zaniedbania w służbie Bożej – 3. Problemy z zachowaniem ślubów zakonnych – 4. Konflikty we wspólnotach zakonnych – 5. Naganne obyczaje w klasztorze – 6. Odstępstwa od wiary katolickiej – 7. Samobójstwo w klasztorze

Kościół był i jest świętą wspólnotą grzesznych ludzi¹. Ta prawda dotyczy wspólnoty całego Kościoła, ale również wspólnot zakonnych, które tworzyli „anielscy mnisi i ziemscy ludzie”².

„Anielski” wymiar życia zakonnego to przede wszystkim życie liturgiczne konwentu: celebrowanie Mszy św., która była i jest „szczytem” każdego dnia we wspólnotcie, liturgii godzin, uświęcającej poszczególne godziny każdej pory doby, praktykowanie rad ewangelicznych: posłuszeństwa, ubóstwa, czystości, a także we wspólnotach realizujących swój charyzmat według *Reguły* św. BENEDYKTA czwartego ślubu — *stabilitas loci*, osobiste uświęcanie się poszczególnych członków wspólnoty oraz podejmowane przez klasztory, zgodnie z konstytucjami zakonnymi, dzieła zewnętrzne: działalność gospodarczą, charytatywną, duszpasterską czy oświatową.

„Ludzki”, często grzeszny, wymiar życia zakonnego tworzą zaniedbania powodowane przez konkretnego, zwykle słabego człowieka, jego wygórowane ambicje, pycha, egoizm, zaniedbania w służbie Bożej, czy w realizacji ślubów, sprzeciw wobec konkretnego przełożonego wspólnoty, spory o zasady precedencji w czasie liturgii, sprzeciw wobec obowiązującej w danej wspólnotcie reguły i zasad interpretacji charyzmatu danego zakonu, a nawet zachowania dalekie od zasad Ewangelii czy Dekalogu. Ukazują one, iż zakonna szata, a nawet złożone śluby zakonne automatycznie nie zmieniają człowieka, że mnisi byli zwykłymi ludźmi. Trzeba mieć świadomość istniejącej rozbieżności między idealnymi strukturami a życiem jednostki³

¹ Por. J. KRACIK, *Święty Kościół grzesznych ludzi*, Kraków 1998.

² Por. L.J.R. MILIS, *Anielscy mnisi i ziemscy ludzie. Monastycyzm i jego znaczenie w społeczeństwie średniowiecznym*, tł. J. Piątkowska, Kraków 1996.

³ *Tamże*, s. 190.

Przykłady „ludzkiego” wymiaru życia zakonnego w średniowieczu zauważyć można również w dziejach śląskiego monastycyzmu. Wykorzystując dostępne współcześnie kroniki i opracowania, możemy wskazać na liczne braki, zaniedbania i grzechy, jakie po wielu wiekach zauważamy w dziejach śląskich średniowiecznych wspólnot zakonnych. Wskazując na konkretne, zapisane w źródłach informacje o „ludzkiej” stronie życia zakonnego, należy mieć na uwadze, że są to informacje o zaistniałym fakcie, które jednak nie upoważniają nas do ogólniejszych wniosków: zanotowany w kronikach fakt nie może wskazywać na ogólne zepsucie moralne w średniowiecznym życiu zakonnym.

1. System kar w klasztorze

We wspólnotach zakonnych, w celu zachowania wewnętrznej dyscypliny, istniał ustalony system kar za określone przewinienia:

Kara lekka (*poena levis*) — u karmelitów należało ją wymierzyć zakonnikowi, który zagapił się w kościele i nie starał się szybko przyłączyć do braci. W konwentach kanoników regularnych do lekkich win należały codzienne wykroczenia braci, takie jak: zbyt późne wstawanie na modlitwy, niewłaściwe zachowanie się w chórze, pomyłki w czasie śpiewu, nieobecność na wspólnych zgromadzeniach — w chórze, przy stole, spożywanie posiłków bez błogosławieństwa. Do lekkich przewinień zaliczano również brak szacunku dla ozdób i ksiąg kościelnych, brak milczenia w nakazanym przez regułę zakonną czasie, używanie nieprzyzwoitych słów, szemranie na jedzenie i ubranie, wychodzenie z klasztoru bez pozwolenia przełożonych, a także nieprzyznawanie się do winy w czasie kapituły win⁴

Kara średnia (*poena media*) — karmelici stosowali ją wobec mnicha, który bez pozwolenia przełożonego opuścił wspólnotową liturgię lub zebranie wspólnoty, albo rozmawiał z ludźmi świeckimi na błahe tematy. We wspólnotach kanoników regularnych do tej kategorii win należało: nieprzystojne współzawodniczenie, sprzeczki między braćmi, niedbałe uczestniczenie w *officium divinum*, niezachowanie postów, prowadzenie rozmów niedotyczących kultu, spotkanie się z kobietą w miejscu publicznym, opuszczanie klasztoru wieczorną porą bez pozwolenia, przyjmowanie listów i prezentów w tajemnicy przed wspólnotą, posiadanie własnej pieczęci, wyjawienie na zewnątrz tajemnic wspólnoty, a także zatajenie jakichś informacji na temat innych braci. Za tego rodzaju wykroczenia karano zwykle karą siedzenia przez jeden dzień na podłodze w czasie posiłków⁵.

Kara ciężka (*poena gravis*) — u karmelitów przewidziana była dla zakonnika, który nie pościł lub publicznie, wywołując zgorszenie, arogancko zachował się wo-

⁴ A. POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, Opole 1999, s. 120.

⁵ *Tamże*.

bec przełożonego. U kanoników regularnych do tej kategorii win zaliczano zaniedbania w służbie Bożej, posiadanie jakiegokolwiek własności, przebywanie poza klasztorem w nieodpowiednim towarzystwie, wystąpienie przeciw przełożonemu, brak reakcji na wcześniejsze upomnienia. Za tego rodzaju winy przewidziana była kara siedzenia na ziemi w czasie posiłków przez trzy dni⁶.

Kara najcięższa (*poena gravissima*) — spadała na mnicha, który nie chciał poddać się karze wymierzonej za grzech śmiertelny i w ten sposób występował przeciw przełożonemu⁷. Kanonicy regularni uznawali za najcięższą winę brak poprawy u zakonników, których postępowanie wywoływało zgorszenie we wspólnocie lub na zewnątrz wspólnoty. Karą dla najbardziej zatwardziałyh gorszycieli było zamknięcie w karcerze, nawet na miesiąc. W czasie odosobnienia ukaranemu mnichowi w poniedziałki, środy i piątki podawano tylko chleb i wodę, a w pozostałe dni — *pulmentum*⁸. Szczególnie ciężką karą dla grzeszących zakonników było pozbawienie ich możliwości spożywania piwa⁹.

Zgodnie z postanowieniem *Reguły* św. BENEDYKTA, u cystersów i w zakonach realizujących swój charyzmat według reguły benedyktyńskiej ciężar winy mnicha oceniał opat, on też decydował o wymiarze kary¹⁰. Kara powinna być wymierzona *viriliter* („po męsku”), ale *cum dilectione* („bez nienawiści”)¹¹.

Najłagodniejszą karą, np. za stłuczenie jakiegoś przedmiotu w refektarzu, była tzw. „satysfakcja”, czyli skłonienie głowy. Można było również uklęknąć na środku prezbiterium lub na środku refektarza, dotknąć palcem ziemi, uklęknąć z zakrytą głową albo stanąć na palcach i ukłonić się (np. u cystersów). U karmelitów bosych kara polegała na całowaniu braci po nogach, modlitwie z ramionami wyciągniętymi na kształt krzyża, klęczeniu u drzwi refektarza i proszeniu wchodzących i wychodzących o modlitwę¹². W zakonie karmelitów obowiązywał zwyczaj, że grzesznik przychodził do refektarza bez kaptura, niosąc krzyż albo trupią czaszkę, i siedząc na ziemi żebrał o jedzenie. Spożywał to, co dali mu bracia, klęcząc pośrodku refektarza¹³.

Karą było również pozbawienie mnicha wina albo piwa w czasie posiłku, dodatkowe posty, posty o chlebie i wodzie, a także odsyłanie winowajcę na ostatnie miejsce w chórze w trakcie celebrowania liturgii, zabieranie zakonnikom welonu, nakazanie konwersom noszenie świeckiej odzieży lub ciężka, upokarzająca praca.

⁶ *Tamże*.

⁷ MILIS, *dz. cyt.*, s. 152.

⁸ POBÓG-LENARTOWICZ, *dz. cyt.*, s. 121.

⁹ *Tamże*, s. 131.

¹⁰ ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *Reguła*, Kraków 1994, s. 129, c. 24; G. HOLZHERR, *Reguła benedyktyńska w życiu chrześcijańskim. Komentarz do Reguły św. Benedykta*, tł. W. Szlenzak, Tyniec 1988, s. 131.

¹¹ L. MOULIN, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X–XV wiek)*, tł. E. Bąkowska, Warszawa 1986, s. 151.

¹² *Tamże*.

¹³ *Tamże*.

We wspólnotach reguły benedyktyńskiej karą za lżejsze wykroczenia było wyłączenie ze wspólnego posiłku. Kara ta pociągała za sobą dalsze konsekwencje: mnich wykluczony ze wspólnoty stołu nie mógł w czasie liturgii rozpoczynać psalmu ani antyfony, nie mógł czytać lekcji aż do chwili zadośćuczynienia wyznaczonego przez opata. Również posiłek musiał spożywać samotnie, później niż cała wspólnota.

Poważniejsze wykroczenia pociągały za sobą wyłączenie ze wspólnoty stołu, a także pozbawienie możliwości uczestniczenia we wspólnej modlitwie i pracy. Mnich ukarany za poważniejsze wykroczenie samotnie wykonywał zleconą mu pracę, samotnie spożywał posiłek w ilości i czasie określonym przez opata, nikt z przechodzących obok niego nie mógł udzielić mu błogosławieństwa, nie można było również pobłogosławić przeznaczonego dla niego posiłku. Taką samą karą wyłączenia ze wspólnoty stołu, modlitwy i pracy był ukarany zakonnik, który bez pozwolenia przełożonego podchodził do brata wyłączonego ze wspólnoty, rozmawiał z nim lub przekazywał mu jakieś polecenia¹⁴.

W przypadku, gdy mnich wyłączony ze wspólnoty stołu, modlitwy i pracy nie był gotowy do poprawy, mógł otrzymać surowsze kary: chłostę lub pobyt w „miejscu odosobnionym”, czyli w karcerze. Karcer przewidziany był dla mnicha, który nie chciał poddać się karze wymierzonej przez przełożonych, urągał swoim przełożonym lub zorganizował w klasztorze bunt. Kara karceru oznaczała często więzienne lochy, łańcuchy, surowe posty czy ograniczenie kontaktu z ludźmi¹⁵. Zgodnie z obowiązującymi u cystersów zasadami zabudowy, karcer umieszczony był zwykle na parterze wschodniego skrzydła *claustrum*, obok kapitułarza¹⁶

Najsurowszą karą było wydalenie z klasztoru. U cystersów ogłoszenie tej najsurowszej ekskomuniki i wydalenia ze wspólnoty niepoprawnego mnicha odbywało się w Niedzielę Palmową, w czasie okolicznościowego obrzędu. Liturgii, która miała miejsce w kapitułarzu, przed tercją, przy zapalonych świecach, przewodniczył opat w uroczystym stroju, z pastorałem w ręku. W czasie obrzędu mnich wydalany ze wspólnoty zdejmował strój zakonny, ubierał swe dawne, przechowywane w klasztornej szatni, świeckie szaty i opuszczał klasztor¹⁷

Największy nawet grzesznik, również apostata, jeżeli okazał skruchę, zawsze mógł liczyć na pojednanie z Bogiem, Kościołem i wspólnotą¹⁸. W zakonie cystersów istniał specjalny obrzęd na taką okoliczność¹⁹

¹⁴ ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *dz. cyt.*, s. 129, c. 24; HOLZHERR, *dz. cyt.*, s. 131.

¹⁵ MOULIN, *dz. cyt.*, s. 151.

¹⁶ E. ŁUŻYŃIECKA, *Architektura klasztorów cysterskich na Śląsku*, Poznań 1998, s. 14.

¹⁷ F. WOLNIK, *Liturgia śląskich cystersów w średniowieczu* (Opolska Biblioteka Teologiczna 52), Opole 2002, s. 475–476.

¹⁸ MOULIN, *dz. cyt.*, s. 153–154.

¹⁹ WOLNIK, *dz. cyt.*, s. 325–327.

2. Zaniedbania w służbie Bożej

„Czynnik ludzki” wyrażał się również w zaniedbaniach w celebrowaniu liturgii, stanowiącej samą istotę życia zakonnego. O tych zaniedbaniach dowiadujemy się szczególnie z zachowanych dokumentów wizytacyjnych z poszczególnych średniowiecznych klasztorów.

W kłodzkiej prepozyturze kanoników regularnych w XV w. zaobserwowano głęboki kryzys, którego wyrazem były m.in. zaniedbania w służbie Bożej. Zakonnicy nie wstawali na *matutinum*, opuszczali nieszpory, nie zachowywali obowiązku czytania w trakcie posiłków (czytanie ograniczano często tylko do pierwszych wersów, później w dowolnym momencie przełożony miał prawo czytanie przerwać, co skwapliwie wykorzystywano). Zakonnicy niewłaściwie się ubierali, nie zachowywali obowiązku klauzury, zbyt często wychodzili z klasztoru do miasta. Wielu z nich obciążonych było karami kościelnymi²⁰. W takiej to sytuacji w 1456 r. prepozytem w Kłodzku wyznaczony został, pochodzący z Nysy, MICHAŁ CZACHERITZ, wychowany w klasztorze kanoników regularnych św. Doroty w Wiedniu, stanowiącym wówczas centrum reform kanonikatu regularnego²¹. Działalność jego nie zyskała jednak aprobaty konwentu.

Cystersi z Lubiąża po najeździe husytów, jak wykazują dokumenty wizytacyjne, w latach 1432–1448 nie sprawowali regularnie liturgii²². Podobnie w Kamieńcu Ząbkowickim wizytujący cysterski konwent opat JAN Z ALTZELLE polecił braciom wznowić *officjum divinum*, zachowywać milczenie, przestrzegać zakazu spożywania mięsa, powstrzymać się od nieumiarkowanego jedzenia i picia oraz nie wpuszczać w obręb klasztoru kobiet²³

3. Problemy z zachowaniem ślubów zakonnych

Ciemną stroną życia klasztorowego w średniowieczu były problemy z zachowaniem ślubów.

Przykładem może być zakon premonstratensów. Norbert BACKMUND, wybitny znawca problematyki premonstrateńskiej, stwierdza, iż głównym sprawcą upadku

²⁰ L. MATUSIK, *Dzieje i rola klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Kłodzku*, Wrocław 1964 (mps w Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego), s. 11–112; POBÓG-LENARTOWICZ, *dz. cyt.*, s. 217.

²¹ POBÓG-LENARTOWICZ, *dz. cyt.*, s. 217.

A. HARC, L. HARC, E. ŁUŻYŃIECKA, *Lubiąż*, w: A.M. WYRWA, J. STRZELCZYK, K. KACZMAREK (red.), *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, Poznań 1999, s. 206; WOLNIK, *dz. cyt.*, s. 114.

²³ S. KOZAK, A. TARNAS-TOMCZYK, M.L. WÓJCIK, *Kamieniec*, w: WYRWA, STRZELCZYK, KACZMAREK (red.), *dz. cyt.*, s. 119.

zakonu premonstratensów u schyłku średniowiecza był konkubinat²⁴. Problem braku wewnętrznej dyscypliny u premonstratensów sygnalizował już list papieża INNOCENTEGO III z 1210 r., zabraniający mnichom klasztoru św. Wincentego na Ołbinie we Wrocławiu uchylania się od kar zakonnych poprzez przenoszenie się do innego klasztoru.

Pod koniec XIV w. gorszące sceny miały miejsce w klasztorze norbertanek w Czarnowasach. Prepozyt MACIEJ związał się uczuciowo z jedną z zakonnicek, miał z nią dziecko, a przepędzony z zakonu zdołał jeszcze ukraść konie, 300 grzywien i najważniejsze dokumenty klasztorne²⁵

W klasztorze kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu do szczególnego rozluźnienia dyscypliny doszło w czasach opata Mikołaja SCHÖNBORNA. W 1463 r. kustosz klasztoru JAN Z GŁOGOWA związał się z BARBARĄ SNETYNNIE, zakonnicą z położonego naprzeciw żeńskiego klasztoru kanoniczek św. Augustyna pod wezwaniem św. Jakuba. Jan z Głogowa został oskarżony przez kronikarza o rozwiązłość, m.in. o to, że uprawiał „tańce rozwiązłe z kobietami i dziewczętami w domu opackim”, że „prowadził podejrzone rozmowy i wdał się w taką zażyłość” z Barbarą Snetynne. Wskutek tego utraciła niewinność (*corrupta erat et deflorata*) i urodziła syna. O ojcostwo podejrzewano Jana z Głogowa, a nawet samego opata Mikołaja Schönborna. Później okazało się, iż wspomniana zakonnica miała więcej tego rodzaju „przyjaciół”²⁶.

W 1490 r. trzech wrocławscy dominikanie przebrani za Trzech Króli w uroczystość Epifanii wyruszyli na ulice Wrocławia, by zbierać pieniądze. Zebrane pieniądze, w tym samym przebraniu za Trzech Króli, przepuścili, spędzając całą noc w domu publicznym²⁷

Nie najlepiej układały się wzajemne stosunki między dominikanami a dominikankami w Raciborzu. W połowie XIV w. siostry wniosły skargę do władz prowincji dominikańskiej, informując o utracie przez Eufemię jakichś pieniędzy²⁸.

Przykładem rozprężenia dyscypliny u rudzkich cystersów może być fundacja mszalna dla Rud, dokonana w 1363 r. przez księcia opawsko-raciborskiego MIKOŁAJA. Książę domagał się, by każdorazowy kapłan–hebdomadariusz z tej fundacji otrzymywał określoną kwotę na własne potrzeby²⁹

²⁴ N. BACKMUND, *Spätmittelalterliche Reformbestrebungen im Prämonstratenserorden*, *APraem* 56 (1980), z. 3–4, s. 194.

²⁵ J. RAJMAN, *Kryzys polskich klasztorów norbertańskich w XIV–XV wieku*, w: A. POBÓG-LENARTOWICZ, M. DERWICH (red.), *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, Opole 1995, s. 32.

²⁶ W. MROZOWICZ, *Konflikty między miastem Wrocław a klasztorem kanoników regularnych na Piasku w późnym średniowieczu*, w: M. DERWICH, A. POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, Wrocław–Opole 2000, s. 398–399.

²⁷ *Tamże*, s. 399.

²⁸ A. BARCIAK, *Mendykanci w średniowiecznym Raciborzu*, w: DERWICH, POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, s. 497.

²⁹ S. RYBANDT, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977, s. 75.

Prywatną własność posiadały niektóre mniszki z legnickiego opactwa benedyktynek. W opactwie tym posiadanie prywatnej własności zależało od decyzji samej mniszki, ksieni czy całego konwentu. W 1380 r. mniszka BARBARA, wnuczka FRANCZKA VON TREBILVICZA, przekazała dobra odziedziczone po rodzicach klasztorowi, zaś w 1412 r. benedyktynki ELŻBIETA QUERTERÓWNA i ELŻBIETA LOBENAUÓWNA kupiły na własny użytek rentę zabezpieczoną na dobrach wiejskich. Własność ta miała przejść na rzecz konwentu dopiero po ich śmierci. Niektóre z mniszek wykorzystywały fakt posiadania własnych dochodów, aby żyć na wyższej stopie niż pozostałe. Rodziło to zawiść, waśnie i konflikty we wspólnocie³⁰.

4. Konflikty we wspólnotach zakonnych

4.1. Konflikty międzyzakonne

W dziejach śląskich wspólnot zakonnych w średniowieczu zauważyć możemy konflikty między poszczególnymi zakonami.

We Wrocławiu toczył się gorszący spór „o pierwszeństwo” między klasztorem kanoników regularnych na Piasku a premonstratensami (norbertanami) z Ołbina. Opaci klasztoru kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu od 1352 r. posiadali przywilej używania pontyfikaliów w czasie uroczystości religijnych oraz prawo zajmowania uprzywilejowanego miejsca przy biskupie wrocławskim podczas procesji i innych nabożeństw, na przemian z opatem klasztoru premonstratensów na Ołbinie. Przywileje te doprowadziły do sporu o pierwszeństwo między tymi klasztorami³¹. Skandaliczne było widowisko, kiedy to opaci obu wspólnot publicznie pobili się pastorałami w czasie procesji w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej o to, komu z nich należy się pierwsze miejsce przy biskupie³².

Zachowana kronika z konwentu kanoników regularnych z Kłodzka³³ informuje o konflikcie między kanonikami regularnymi a kłodzką komandorią joannitów. Rywalizacja między wymienionymi zakonami rozpoczęła się już od pojawienia się w Kłodzku kanoników regularnych. Nowy klasztor, otwarty na duszpasterstwo, okazał się zagrożeniem dla istniejących w mieście struktur kościelnych, opanowanych

³⁰ P. WISZEWSKI, *Opactwo benedyktynek w Legnicy (1348/1349–1810). Struktura, funkcjonowanie, miejsce w społeczeństwie*, Poznań–Wrocław 2003, s. 130–131.

³¹ A. POBÓG-LENARTOWICZ, „*Cronica abbatum Beate Marie Virginis in arena*” jako źródło poznania życia wewnętrznego klasztoru na Piasku we Wrocławiu, w: POBÓG-LENARTOWICZ, DERWICH (red.), *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, s. 187.

³² POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 118.

³³ W. MROZOWICZ (wyd.), *Cronica monasterii canonicorum regularium (s. Augustini) in Glacze*, Wrocław 2003.

przez joannitów. Punktem spornym była sprawa prowadzenia szkoły³⁴ i duszpasterstwa w mieście. Zatargi między konwentami były szczególnie silne w I poł. XV w.³⁵

Dodatkową okazją do sporu między wymienionymi kłódzkimi klasztorami były toczące się obrady soboru bazylejskiego (1431–1437) oraz wyznaczenie przez sobór odpustów i kolekt. W tym sporze kanonicy regularni okazali się zwolennikami koncyliaryzmu, zaś joannici zajęli stanowisko przeciwne³⁶.

Joannici w latach siedemdziesiątych XIII w. wdali się również w konflikt z osiedlonymi w Kłodzku franciszkanami. Powód sporu był podobny: naruszenie wyłączności joannitów do prowadzenia duszpasterstwa³⁷

4.2. Konflikty między zakonami a parafią

Problemem w dziejach średniowiecznego Kościoła była sprawa duszpasterstwa parafialnego zakonów. Duszpasterstwo i prowadzenie parafii we wczesnym średniowieczu nie należało do podstawowych zadań wspólnot zakonnych. Zakonni kapłani, zwykle nieliczni w poszczególnych wspólnotach, które rozwinęły się z bractw laickich (np. zakony krzyżowe), zaangażowani byli w duszpasterstwo wewnątrzzakonne, szczególnie w duszpasterstwo wśród braci laików oraz w zapewnieniu opieki duszpasterskiej pielgrzymom przybywającym do zakonnych kościołów, często sanktuariów. Należało również zapewnić posługę duszpasterską wiernym w kościołach parafialnych znajdujących się pod zakonnym patronatem. Liczne kościoły posiadały w swoich dobrach joannici, templariusze i krzyżowcy z czerwoną gwiazdą³⁸. W 1137 r. joannici uzyskali prawo do zakładania kościołów dostępnych dla ogółu wiernych na terenach wcześniej nie zamieszkałych, a w 1154 r. pozwolenie to zostało rozszerzone na inne tereny.

Ogólnozakonne przywileje patronatu nad kościołami parafialnymi, upoważnienia do prowadzenia duszpasterstwa, potwierdzone często przez Stolicę Apostolską, stanowiły zwykle okazję do lokalnych sporów między różnymi wspólnotami zakonnymi, czy między zakonem a istniejącą już parafią.

Duszpasterstwo sprawowane przez zakony stanowiło konkurencję dla kapłanów diecezjalnych, dlatego często budziło opór kleru świeckiego. Wyrazem tego sprzeciwu była postawa soborów: lateraneńskiego w 1179 r. i lyońskiego w 1274 r., na których poddano krytyce uprawnienia joannitów i templariuszy w zakresie duszpasterstwa³⁹

³⁴ TENŻE, *Szkoła klasztoru kanoników regularnych-augustianów w Kłodzku w średniowieczu*, w: POBÓG-LENARTOWICZ, DERWICH (red.), *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, s. 67.

³⁵ *Tamże*, s. 73; TENŻE, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym*, Wrocław 2001, s. 148.

³⁶ *Tamże*.

³⁷ TENŻE, *Szkoła klasztoru kanoników regularnych-augustianów w Kłodzku w średniowieczu*, s. 67.

³⁸ M. STARNAWSKA, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich*, Warszawa 1999, s. 248.

³⁹ *Tamże*, s. 249.

Większość zakonów krzyżowych w średniowieczu korzystała z przywileju egzempcji spod władzy biskupów⁴⁰, a parafie zakonne podlegały rządcom diecezji. Takie podwójne podporządkowanie kapłanów zakonnych stwarzało okazję do konfliktów z innymi grupami duchownych.

W średniowiecznych miastach śląskich działały różne klasztory, funkcjonowały kościoły parafialne, kapituły kolegiackie i katedralne. Duchowni tych wspólnot często uczestniczyli we wspólnych uroczystościach kościelnych (np. procesje Bożego Ciała) i tam starali się podkreślić swoją pozycję strojem lub miejscem w procesji. Stało się to okazją do sporów, które często musiał rozstrzygać biskup albo synod. W 1473 r. uchwała synodu zapewniała komturowi domu Bożego Ciała we Wrocławiu miejsce w procesji za kanonikami św. Krzyża⁴¹.

Podstawą do sporów między klasztorem a innymi zakonnymi były uprawnienia wynikające z przymusu parafialnego, zobowiązującego wiernych do uczestniczenia we Mszy św. niedzielnej i do przyjmowania sakramentów we własnej parafii. Nakazy te skodyfikowane zostały na soborze laterańskim w 1215 r. Prawo to naruszały szczególnie często zakony żebracze. Reakcją kapłanów diecezjalnych było odmawianie sakramentów Eucharystii i namaszczenia chorych wiernym, którzy nie spowiadali się w kościele parafialnym. Uczynili tak proboszczowie wrocławscy w 1307 r. wobec parafian, którzy spowiadali się u dominikanów. Istniejący spór próbował rozwiązać w 1315 r. bp HENRYK, zabraniając dominikanom w Raciborzu udzielania sakramentu namaszczenia chorych⁴².

Obrzęd poświęcenia świec w święto Matki Boskiej Gromnicznej w kościele kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu stał się przyczyną konfliktu między kanonikami regularnymi a proboszczami wrocławskich kościołów parafialnych: św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety, ze względu na „odbieranie” im wiernych⁴³. Dopiero mediacja legata papieskiego GWIDONA doprowadziła do porozumienia i parafianie obydwu parafii otrzymali prawo do udziału w liturgii kościoła NMP na Piasku⁴⁴.

4.3. Bójki i spory w klasztorze

Pochodzące z II poł. XV w. statuty klasztoru kanoników regularnych z Żagania kładą nacisk na obowiązek zachowania klauzury przez braci i na zakaz wstępowania przez nich do domów osób świeckich, a szczególnie do karczem. Kroniki odnoto-

⁴⁰ F. BOGDAN, *Sprawa wyjęcia polskich zakonów spod władzy biskupiej w epoce przedtrydenckiej*, Rzym 1964; TENŻE, *Ze studiów nad egzempcją zakonów w Polsce średniowiecznej. Egzempcja zakonów rycerskich*, RTK 7 (1960), s. 5–32.

⁴¹ STARNAWSKA, *dz. cyt.*, s. 266.

⁴² J. KŁOCZOWSKI, *Dominikanie na Śląsku w XIII–XV w.*, Lublin 1956, s. 49; K. DOLA, *Religijność rycerstwa śląskiego i mieszczan w XIII wieku*, w: W. KORTA (red.), *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, Wrocław 1994, s. 347.

⁴³ POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 115.

⁴⁴ TAŻ., *„Cronica abbatum Beate Marie Virginis in arena”*, s. 190–191.

wały przypadek brata ANDRZEJA RITTERA, który notorycznie przesiadywał w mieście cały dzień, a nawet niekiedy nie powracał do klasztoru na noc. Pewnego razu jego wyprawa do miasta zakończyła się tragicznie. Po powrocie z miasta doszło do kłótni między nim a opatem MARCINEM. Brat Andrzej w trakcie bójki zranił opata nożem i będąc przekonany, że go zabił, sam na oczach wielu świadków wyskoczył przez okno⁴⁵

W Żaganiu w trakcie sporu między księciem JANEM a opatem HENRYKIEM LESLAVEM przynajmniej 5 braci opowiedziało się po stronie księcia, przeciw własnemu przełożonemu. Zostali za to ukarani dożywotnim odseparowaniem od wspólnoty. Cały zaś spór między miastem a klasztorem doprowadził opata do załamania psychicznego i samobójczej śmierci⁴⁶. W 1547 r. podczas liturgii w klasztorze kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu, po słowach *percutiam pastorem et dispergentur oves* jeden z zakonników uderzył muszkietem przeora i rozpętała się bójka. Po tym wydarzeniu wielu mnichów znalazło się w więzieniu, wielu też miało opuścić klasztor⁴⁷

W klasztorze cysterskim w Rudach w 1753 r. zanotowano fakt otrucia całego konwentu przez brata AUGUSTYNA GRAULA — notorycznego złodzieja kosztowności klasztornych, skazanego na dożywotnie więzienie. Mnich ten zmarł w 1816 r. w Rudach, po sekularyzacji zakonu⁴⁸.

4.4. Zatargi między opatem a konwentem

Zachowana kronika klasztoru kanoników regularnych na Piasku wspomina o nieporozumieniach między opatem a konwentem. Chociaż wydaje się, iż nieporozumienia te nie są w kronice specjalnie eksponowane, zapewne w celu zachowania pozytywnego wizerunku opata, to jednak niektóre przypadki zostały opisane. W konflikcie z opatem stronę konwentu reprezentowali seniorzy, zatroskani o dobro wspólnoty. Generalnie należy stwierdzić, że seniorzy klasztoru występowali przeciw swemu przełożonemu wtedy gdy zagrożone było dobro wspólnoty. Tak było w przypadku konfliktu konwentu z opatem HENRYKIEM ŁYSYM. Seniorzy zwykle szukali wsparcia u biskupa diecezjalnego⁴⁹

⁴⁵ TAŻ, *Kanonicy regularni a miasto na przykładzie Żagania*, w: DERWICH, POBÓG-LENARTOWICZ (red.), *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, s. 389.

⁴⁶ TAŻ, *Kanonicy regularni a miasto na przykładzie Żagania*, s. 391.

⁴⁷ P. WISZEWSKI, *Życie zakonne w oczach elity intelektualnej Śląska średniowiecznego i nowożytnego. Przemiany pewnego motywu*, w: M. GOLIŃSKI (red.), *Studia z historii średniowiecza*, Wrocław 2003, s. 200.

⁴⁸ A. NOWACK, *Die Priester der zisterzienserabtei Rauden OS. 1682–1810 (1856)*, Breslau 1935, s. 36–37; M. SUFRYD, J. WINIEWSKI, *Opactwo cystersów w Rudach 1258–1810*, Katowice 1993, s. 31.

⁴⁹ *Tamże*, s. 187.

4.5. Bunt przeora

W konwentach reguły benedyktyńskiej pierwszym człowiekiem po opacie był przeor — zastępca i pomocnik opata. Zadaniem przeora było odnosić się z szacunkiem do opata i wypełniać jego polecenia. W przypadku, gdy przeor lekceważył postanowienia *Reguły* lub polecenia opata, należało go upomnieć do czterech razy, a w razie braku poprawy odwołać go z urzędu lub nawet wydalić z klasztoru⁵⁰. Przykładem braku subordynacji jest postawa GROPA, przeora z Henrykowa, który w 1539 r. dał się przekupić książętom ziebickim i doprowadził do uwięzienia opata WINCEN-TEGO ze Strzelina⁵¹.

4.6. Bunt konwersów

W Lubiążu w 1443 r. wybuchł bunt konwersów, którzy nie chcieli zaaprobować wyboru nowego opata, STEFANA II z Legnicy, gdyż zapowiadał on zreformowanie konwentu⁵². W dniu 9 lutego 1462 r., w tym samym konwencie, wybuchł spór na tle narodowościowym pomiędzy mnichami polskimi i niemieckimi⁵³.

5. Naganne obyczaje w klasztorze

5.1. Niegodny opat

Negatywny wpływ na życie konwentu miała czasem postawa opata. W konwentach cysterskich rozluźnienie dyscypliny nastąpiło szczególnie pod wpływem protestantyzmu. Opat FRANCISZEK URSYN z Lubiąża (1594–1607) wyraźnie sympatyzował z nauką MARCINA LUTRA.

W latach 1521–1529 przyczyną nieszczęść i upadku klasztoru w Kamieńcu Ząbkowickim był nadużywający alkoholu opat MIKOŁAJ V, który za bezcen sprzedawał majątek klasztorny⁵⁴, zaś opat LEONARD TWORZAŃSKI z Jemielnicy słynął z rozrzutności i braku gospodarności⁵⁵.

W 1427 r. w czasie wojen husyckich, opat Krzeszowa wydał na trzech husytów wyrok śmierci przez spalenie⁵⁶.

⁵⁰ HOLZHERR, *dz. cyt.*, s. 226–227.

⁵¹ KOZAK, TARNAS-TOMCZYK, WÓJCIK, *art. cyt.*, s. 67–68.

⁵² K.K. JAŻDZEWSKI, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163–1642)*, Wrocław 1993, s. 72.

⁵³ HARC, HARC, ŁUŻYŃIECKA, *art. cyt.*, s. 206.

⁵⁴ K. KALINOWSKI, *Lubiąż*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 16–17; KOZAK, TARNAS-TOMCZYK, WÓJCIK, *art. cyt.*, s. 119.

⁵⁵ J. MANDZIUK, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. II: *Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji (1520–1742)*, Warszawa 1995, s. 54.

⁵⁶ H. DZIURLA, *Krzeszów*, w: WYRWA, STRZELCZYK, KACZMAREK (red.), *dz. cyt.*, s. 166.

Pod wpływem nauki waldensów z klasztoru w Krzeszowie w 1340 r. wystąpił brat MARCIN, który później głosił heretyckie kazania w kościele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu⁵⁷

O szesnastowiecznym opacie MARCINIE (1555–1558) z Jemielnicy zapisano, że „zbywało mu dobrych cech”⁵⁸, trudno jednak określić, na czym polegały te defekty charakteru⁵⁹

U kanoników regularnych funkcja opata była dożywotnia, jednak w dziejach wrocławskiego klasztoru na Piasku kilkakrotnie dochodziło do rezygnacji opata. Opata HENRYKA ŁYSEGO oskarżono nie tylko o trwonienie majątku klasztorowego, ale o spowodowanie śmierci swego poprzednika, FILIPA, który zmarł z głodu i wycieńczenia, więziony w prepozyturze klasztoru w Górcie⁶⁰.

W konwentach kanoników regularnych utrwalił się zwyczaj, zgodnie z którym neoprezbiterowi po odprawieniu Mszy św. prymicyjnej przysługiwało prawo do urządzenia śniadania dla rodziny i przyjaciół. Były one organizowane również poza klasztorem, często tak huczne, że wywoływały zgorszenie wśród ludności. Dlatego opat żagański MARCIN RINKENBERG (1468–1489) zabronił organizowania tych uroczystości poza murami klasztoru⁶¹.

Ten sam opat okazał się wielkim entuzjastą medycyny. Był on nie tylko pasjonatem nauk medycznych, o czym świadczy bogata literatura medyczna w klasztornej bibliotece, ale również gorliwym praktykiem świadczącym usługi lekarskie, także zgłaszającym się do niego kobietom. Opat pod koniec życia doszedł do wniosku, że zainteresowanie medycyną nie przysporzyło mu chwały u współbraci, ani też nie okazało się zbawienne dla jego duszy. Dlatego wydał zakaz studiowania przez braci medycyny oraz polecenie wycofania z klasztornej biblioteki książek medycznych i trzymania ich pod kluczem, by nie dostały się do rąk zakonników. Wyłączone z klasztorowego księgozbioru dzieła medyczne już do biblioteki nie wróciły i nie zachowały się do czasów nam współczesnych. Kronikarz klasztoru zanotował, iż mnisi w lekarskich zainteresowaniach opata widzieli główne źródło zła, jakie spadło na klasztor w czasie jego rządów⁶².

Marcin Rinkenberg był również zapalonym myśliwym, tresował psy myśliwskie, często polował w stroju świeckim, interesował się hodowlą koni, był człowiekiem niezwykle towarzyskim, wyróżniał się swoją elokwencją⁶³

⁵⁷ *Tamże*.

⁵⁸ A. WELTZEL, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, Breslau 1895, s. 92.

⁵⁹ J. RAJMAN, *Jemielnica. Wieś i klasztor cysterski na Górnym Śląsku*, Katowice 1995, s. 78.

⁶⁰ POBÓG-LENARTOWICZ, „*Chronica abbatum Beate Marie Virginis in Arena*”, s. 186.

⁶¹ TAŻ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 99.

⁶² A. ŚWIERK, *Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu*, Wrocław 1965, s. 128; POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 75.

⁶³ POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 75–76.

5.2. Nadużywanie picia piwa

W średniowieczu w śląskich klasztorach bardzo popularnym napojem było piwo. Niekiedy napoju tego nadużywano. Świadectwem tego są szczególnie kroniki kanoników regularnych. Często nadużywali piwa kanonicy regularni z Żagania. Opat JAN II po objęciu władzy w klasztorze zauważył, że bracia pili niemal bez przerwy, nawet po komplecie, często w towarzystwie kobiet, i jeszcze twierdzili, że nie łamią przepisów reguły, bo nie piją po kryjomu, ani w swoich celach. Ten nawyk dotyczył również nowicjuszy, którzy potrafili wydać na picie ponad 3 grosze dziennie⁶⁴.

Klasztory kanoników regularnych uczestniczyły w mających dramatyczny przebieg „wojnach piwnych” o prawo warzenia piwa we własnych warzelniach⁶⁵.

5.3. Minucja

Popularna w średniowieczu, również w życiu zakonnym, była minucja, czyli praktyka puszczenia krwi. Zabieg ten miał charakter leczniczy, zapobiegający gorączce, apopleksji i innym chorobom. Zbiorowe puszczenie krwi miało znaczenie profilaktyczne, a także ascetyczne, ponieważ powszechnie uważano, że po takim osłabieniu organizmu łatwiej zwalczać cielesne żądze⁶⁶. Zabieg ten wymagał znajomości anatomii. W tym celu w średniowieczu rysowano specjalne tablice instruujące o sposobie przeprowadzenia tego zabiegu. Połowa takiej planszy zachowała się w XV-wiecznym rękopisie z Rud Wielkich⁶⁷.

Minucja łączyła się z określonymi przywilejami: lepsze jedzenie przed i po zabiegu, zwolnienie z udziału we wspólnotowej liturgii, pobyt w infirmerii, możliwość rozmowy z przebywającymi w infirmerii, traktowanie na równi z chorymi. W żagańskim klasztorze kanoników regularnych bracia, którzy poddali się temu zabiegowi, mieli prawo do dodatkowego jedzenia, w tym dobrego picia i przynajmniej dwóch jaj⁶⁸. Być może dlatego zwykle było wielu chętnych do poddania się temu zabiegowi. U kanoników regularnych w Żaganiu zbiorowe minucje odbywały się 5 razy w roku: w drugą niedzielę po Wielkanocy, po święcie Narodzenia NMP, po Pięćdziesiątnicy, po dniu św. Marcina i po uroczystości Trzech Króli, a statuty wrocławskich kanoników regularnych pozwalają na 4 minucje w ciągu roku⁶⁹. Konstytucje zakonne, by uniknąć nadużyć w tej dziedzinie, pozwalały na kilka minucji w ciągu roku, wymagały też zgody przełożonego na zabieg⁷⁰.

⁶⁴ *Tamże*, s. 131.

⁶⁵ *Tamże*; M. GOLIŃSKI, *Wojna piwna 1380–1382*, w: J. HARASIMOWICZ (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2000, s. 906.

⁶⁶ POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 91.

⁶⁷ RYBANDT, *dz. cyt.*, s. 75.

⁶⁸ POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 91.

⁶⁹ *Tamże*.

⁷⁰ MOULIN, *dz. cyt.*, s. 101–103.

Nadużycia jednak się zdarzały, dlatego w okresach, kiedy pojawiały się ruchy zmierzające do odnowy życia zakonnego, zwracano uwagę również na zaniedbania w tym zakresie. Tak było w trakcie wprowadzania w życie reformy arrowezyjskiej u kanoników regularnych. MICHAŁ CZACHERITZ, prepozyt kanoników regularnych św. Augustyna z Kłodzka, rozpoczynając w 1456 r. reformę na wzór konwentu św. Doroty w Wiedniu, próbował ograniczyć możliwość puszczenia krwi w ciągu roku. Spotkał się jednak ze sprzeciwem konwentu i zachował zwyczaj 4 minucji w ciągu roku⁷¹.

Również u cystersów obowiązywało prawo zezwalające na czterokrotne puszczenie krwi w ciągu roku⁷². Cystersi przed zabiegiem puszczenia krwi przyjmowali specjalne błogosławieństwo⁷³.

5.4. Znaki gestowe

W życiu zakonnym wyjątkowe znaczenie odgrywało milczenie, nakazywane przez liczne konstytucje zakonne, szczególnie przez *Regułę* św. BENEDYKTA. Mnich powinien swoje życie spędzić w milczeniu, w ciszy⁷⁴. Milczenie wnosi ład w ludzkie emocje, pomaga w przezwyciężeniu negatywnych postaw społecznych: złości, gniewu, agresji⁷⁵. Cisza panująca w klasztorze, w zakonnej celi i w sercu każdego mnicha powinna sprzyjać modlitwie, kontemplacji i rozważaniu słowa Bożego. Pod groźbą surowej kary zakonnik nie miał prawa wdać się w rozmowę w niewłaściwym miejscu i o niewłaściwej porze. Milczenie obowiązywało przede wszystkim w kościele, w refektarzu, w *dormitorium*, w wirydarzu. Całkowite milczenie obowiązywało w godzinach ciszy nocnej, czyli od zakończenia komplety aż do kapituły dnia następnego. Również takie czynności, jak kąpiel, strzyżenie włosów, puszczenie krwi czy wypiekanie hostii wykonywano bez rozmów⁷⁶.

Prawo mówienia w klasztorze miał przede wszystkim opat, również magister nowicjuszy, mnisi posługujący w infirmerii, bracia odpowiedzialni za różne prace: na budowie, w polu, w gospodarstwie, czy w ogrodzie. Zakonnik mógł złamać milczenie, przyjmując na prośbę opata gości lub wypełniając inne polecenie przełożonego. Jednak życie we wspólnocie wymagało częstszego porozumiewania się braci ze sobą, dlatego, aby nie naruszać nakazu milczenia, porozumiewano się albo przy pomocy zapisów na tabliczkach, które mnisi nosili u pasa, albo umownymi znakami, przekazywanymi palcami⁷⁷.

⁷¹ POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 218.

⁷² RYBANDT, *dz. cyt.*, s. 75.

⁷³ WOLNIK, *dz. cyt.*, s. 503.

⁷⁴ ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *dz. cyt.*, s. 53–73; HOLZHERR, *dz. cyt.*, s. 88–91.

⁷⁵ A. GRÜN, *Potrzeba milczenia*, Kraków 1996, s. 11.

⁷⁶ MOULIN, *dz. cyt.*, s. 35.

⁷⁷ *Tamże*, s. 37–38.

W zakonach mających w swojej regule nakaz milczenia tworzono systemy gestów zastępujących słowa, ułatwiających porozumiewanie się bez słów. W ten sposób zachowana została litera prawa–reguły, a mnisi doskonale porozumiewali się ze sobą; przestrzegając zakazu milczenia, można było „mówić”. Zachowały się oficjalne zestawienia gestów obowiązujących u benedyktynów, cystersów, trapistów, brygidek, karmelitanek bosych, czy benedyktynek. Ten pozawerbalny język nawiązywał do wszystkich dziedzin życia zakonnego: służby Bożej, pożywienia mnichów, naczyń stołowych, odzienia i tych przedmiotów, które zakonnik ma prawo nosić przy sobie, osób i funkcji w klasztorze, wyposażenia kościoła i sprzętu kościelnego, szat kapłańskich, ksiąg liturgicznych, budynków, czynności wykonywanych przez mnichów, poszczególnych pomieszczeń w klasztorze, prac w klasztorze, określenia czasu, liczb i określeń dotyczących ilości, zwierząt i ptaków, stanu zdrowia czy również pojęć abstrakcyjnych. Tworzono gesty typowe dla całego zakonu albo właściwe w danym klasztorze, a w przypadku braku odpowiedniego, powszechnie znanego już znaku, tworzono nowe, na własny użytek, znaki odpowiednie dla zaistniałej sytuacji czy wydarzenia. Liczba tych znaków była niemała, u trapistów dochodziła do ponad 1300, z tego 500 pozostawało w powszechnym użyciu. Ten bezgłośny język, popularny w średniowieczu, istniejący w czasach nowożytnych i współcześnie, podlega ewolucji, o czym może świadczyć obecność na wykazach znaków gestowych pojęć współczesnych⁷⁸.

Należy mieć na uwadze również fakt, iż w wielu klasztorach język oparty na gestach jest już reliktem, oraz to, że mogły istnieć klasztory, które nawet w średniowieczu nie używały tego języka gestów.

6. Odstępstwa od wiary katolickiej

Kryzys w życiu zakonnym stał się szczególnie wyraźny w okresie pojawienia się protestantyzmu na Śląsku. Zakonnicy, często przy poparciu władzy świeckiej, nie tylko rezygnowali z życia zakonnego, ale też publicznie, z ambony występowali przeciw Kościołowi katolickiemu. Już w 1523 r. apostata franciszkanin od św. Jakuba publicznie z ambony wysmiewał liturgię, strój duchownych, nawet niektóre prawdy wiary. Występował przeciwko papieżowi, biskupom, prałatom i kanonikom, nie licząc się zupełnie z władzą kościelną, zakonną ani królewską.

W czerwcu pierwszy odstępeca franciszkański MACIEJ ożenił się z beginką i otrzymał ślub kościelny w kościele Bożego Ciała. Na interwencję biskupa Rada Miejska usprawiedliwiała się niewiedzą, zaś królewski rozkaz nakazujący uwięzić młodą parę nie został wykonany⁷⁹

⁷⁸ K. JARZABEK, *Rehabilitacja języka gestów (na przykładzie porozumiewania się zakonników i mniszek)*, Katowice 1999.

⁷⁹ P. KIELAR, *Klasztory dominikańskie na Śląsku w czasie reformacji*, w: J. KŁOCZOWSKI (red.), *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. I, Warszawa 1975, s. 558.

7. Samobójstwo w klasztorze

Cieniem na życiu wspólnoty zakonnej musi kłaść się każdy grzech, szczególnie ten z kategorii najcięższych, a do niej należy zaliczyć samobójstwo. Jeszcze większe wrażenie na wspólnocie zakonnej musiał wywierać fakt samobójstwa przełożonego. Średniowieczne kroniki opisały kilka gwałtownych śmierci w śląskich konwentach zakonnych.

Prepozyt klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku, MICHAŁ CZACHERTIZ, usiłujący wprowadzić reformy w kłodzkim klasztorze, na wzór zwyczajów panujących w klasztorze św. Doroty w Wiedniu, m.in. postanowił zaprowadzić nowe zwyczaje kąpielowe⁸⁰. Było to pierwsze reformatorskie posunięcie nowego prepozyta, który przybył z Wiednia do Kłodzka w dniu 9 lutego 1456 r. Następnego dnia, we wtorek przed Środą Popielcową, oficjalnie przejął funkcję prepozyta w kłodzkim konwencie. W tym samym dniu planowana była kąpiel dla całego konwentu. W kłodzkim konwencie, zgodnie z panującymi tam zwyczajami, członkowie konwentu do kąpeli chodzili nadzy (*nudi sicut alii laici*). Nowy prepozyt zaprotestował przeciw tym zwyczajom i postanowił wprowadzić w Kłodzku zwyczaje konwentu wiedeńskiego, w którym bracia brali kąpiel w specjalnych koszulach kąpielowych (*sarracia*). Polecenie prepozyta spotkało się ze sprzeciwem konwentu. Prepozyt wraz z przybyłym z nim z Wiednia drugim bratem udali się do kąpeli w tym obowiązującym w konwencie wiedeńskim stroju kąpielowym, zaś reszta konwentu — nago. Podobnie wyglądała również następna kąpiel. Zwyczaj ten i postawa kłodzkiego konwentu bulwersowała prepozyta, ale nie mógł on od razu podjąć bardziej zdecydowanych kroków przeciw panującym zwyczajom, ponieważ wtedy nie był on jeszcze oficjalnie zatwierdzony na tym stanowisku przez władze zwierzchnie. W dniu 27 lutego 1456 r. prepozyt uzyskał confirmację wyboru, a w konwencie w tym czasie szukano porozumienia. Większość z braci skłonna była do przyjęcia propozycji nowego przełożonego, jednak istniała opozycja. Innego zdania był zakrystian ERNEST (ARNESTUS PELLIFICIS) oraz dwaj juniorzy — WALENTY i ERNEST GREWLICH. Przed następną kąpielą, która wypadła za dwa tygodnie, Ernest Grewlich otrzymał pozwolenie tylko na ogolenie, pozbawiono go kąpeli. Dwaj pozostali bracia w międzyczasie odstąpili od protestu. Ernest Grewlich pozostał osamotniony w proteście i nie mogąc pogodzić się z zaistniałą sytuacją, w noc poprzedzającą Wielki Czwartek (z 24 na 25 marca), powiesił się w swojej celi⁸¹. W Wielki Czwartek w trakcie *matutinum* zauważono jego nieobecność w chórze. Wtedy prepozyt osobiście udał się do

⁸⁰ W. MROZOWICZ, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym*, Wrocław 2001, s. 157.

⁸¹ TENŻE (wyd.), *Cronica monasterii canonicorum regularium (s. Augustini) in Glacz*, Wrocław 2003; TENŻE, *Iam misererrime mortuus. O samobójczej śmierci brata Ernesta w klasztorze kanoników regularnych (augustianów) w Kłodzku (1456)*, w: M. DERWICH (red.), *Śmierć w dawnej Europie*, Wrocław 1997, s. 149–153; POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni na Śląsku*, s. 218.

jego celi, by go zbudzić. Po wejściu do pokoju brata znalazł go wiszącego nad łóżkiem, na lasce służącej do zawieszania ubrania na czas snu. Prepozyt odciął wiszącego, położył na ławce, mając nadzieję, że jeszcze żyje. Kiedy jednak okazało się, iż brat nie żyje, prepozyt powiadomił modlącego się w chórze prokuratora. Następnie we dwóch zerwali ze zmarłego płócienne nakrycie głowy, na którym się powiesił, i położono go w łóżku. Wiadomość o samobójstwie zachowano w tajemnicy przed konwentem i żyjącymi jeszcze rodzicami zakonnika. Konwent jedynie poinformowano o śmierci brata, nie podano jednak jej przyczyny. Postąpiono tak zapewne dla uniknięcia skandalu i zniesławienia zmarłego. Śmierć brata Ernesta uznano za efekt straszliwych wyroków Boskich (*horenda Dei iudicia*). Zmarłemu urządzo-no pogrzeb kościelny, nie nadano mu jednak uroczystego charakteru⁸².

Podobnie tragiczne wydarzenie miało miejsce w klasztorze kanoników regularnych w Trzemesznie. Nocą po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu 1517 r., krótko po *matutinum*, powiesił się mnich MACIEJ Z TRZEMESZNA, zwany PASGOWIEC⁸³.

W Żaganiu śmiercią samobójczą zginął opat AUGUSTYN. Przyczyną samobójstwa opata był konflikt między kanonikami regularnymi a miastem. Chociaż kronikarz stwierdza, iż opatowi brakowało właściwych predyspozycji psychicznych i intelektualnych do pełnienia tego rodzaju funkcji, to jednak przyczynę depresji i gwałtowniej śmierci opata widzi w zatargu między klasztorem a miastem. Wieść o samobójczej śmierci opata rozeszła się szybko po całej okolicy, przybrała nawet absurdalne rozmiary, według których to sami bracia mieli zabić opata⁸⁴. Samobójstwo popełnił również w 1576 r. MICHAŁ, opat cystersów w Krzeszowie⁸⁵

Ze względu na brak źródeł i odpowiednich studiów nie można rozstrzygać, czy wspomniane samobójstwa zakonników były czymś wyjątkowym, czy stanowią przykład szerszego zjawiska. Badania nad zjawiskiem samobójstwa w średniowieczu w regionie paryskim ujawniły 54 przypadki tej gwałtownej śmierci w okresie od XIII do początku XVI w. Wśród tych przypadków wymieniono aż 6 denatów wywodzących się ze stanu duchownego. Badania te jednak mogą być niekompletne ze względu na brak w historycznych źródłach obiektywnych danych o skali tego problemu⁸⁶.

Wymienione powyżej przypadki dominacji „czynnika ludzkiego”, zapewne nie wszystkie zapisane w kronikach, wcale nie muszą negować, przekreślać „anielskiego” wymiaru życia zakonnego. Pamiętać zawsze należy, iż w Kościele Chrystusowym, gdzie pojawia się grzech, tam jeszcze bardziej wzmaga się Boża łaska.

⁸² TENŻE, *Iam misererrime mortuus*, s. 155.

⁸³ *Tamże*, s. 156.

⁸⁴ POBÓG-LENARTOWICZ, *Kanonicy regularni a miasto na przykładzie Żagania*, s. 391.

⁸⁵ DZIURLA, *art. cyt.*, s. 166.

⁸⁶ J.C. SCHMITT, *Samobójstwo w średniowieczu*, w: S. CICHOWICZ, J.M. GODZIMIRSKI (red.), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, tł. J.M. Godzimirski, Warszawa 1993, s. 192, 194, 196; MROZOWICZ, *Iam misererrime mortuus*, s. 156.

„Der menschliche Faktor“ im Leben der schlesischen Ordensgemeinschaften im Mittelalter

Zusammenfassung

Die Kirche war und ist eine heilige Gemeinschaft sündiger Menschen. Diese Wahrheit bezieht sich sowohl auf die ganze Kirchengemeinschaft als auch auf die Ordensgemeinschaften, welche aus „himmlischen Mönchen und irdischen Menschen“ bestehen.

Die „himmlische“ Dimension des Ordenslebens bildet vor allem das liturgische Leben des Konvents: die Zelebrierung der Heiligen Messe sowie der Stundenliturgie, das Praktizieren von evangelischen Ratschlägen wie: Gehorsamkeit, Armut, Reinheit, die persönliche Heiligung der einzelnen Ordensmitglieder sowie durch äußere Tätigkeit der Orden: wirtschaftliche, karitative, seelsorgerische sowie Bildungstätigkeit.

Die „menschliche“, oft sündige Dimension des Ordenslebens bilden Vernachlässigungen, deren Gründe bei einem konkreten, in der Regel schwachen Menschen liegen, in seinem übertriebenen Ehrgeiz, Hochmut, Egoismus, in der Vernachlässigung des Gottesdienstes sowie bei der Einhaltung der Ordensgelübde, im Widerspruch gegen einen konkreten Vorgesetzten der Gemeinschaft, gegen die in einem konkreten Orden geltenden Regeln sowie gegen Interpretationsprinzipien im Bezug auf das Charisma des jeweiligen Ordens oder sogar gegen die Verhaltensweisen, welche von den Prinzipien des Evangeliums sowie des Dekalogs stark abweichen.

Die aus der Zeit des Mittelalters erhaltenen Quellen ermöglichen uns, die Anzeichen des „menschlichen Faktors“ im Leben der schlesischen Ordensgemeinschaften wahrzunehmen. In den Chroniken wurden folgende Fälle erwähnt: Vernachlässigungen des Gottesdienstes, Schwierigkeiten bei der Einhaltung der Ordensgelübde, Konflikte innerhalb der Ordensgemeinschaften, Meinungsverschiedenheiten zwischen dem Orden und der Pfarrgemeinde, tadelnswerte Sitten in den Orden, wie Schlägereien und Streitigkeiten in den Konventen, Konflikte zwischen dem Vorgesetzten und der Ordensgemeinschaft, Widerstand gegen den Vorgesetzten, übermäßiges Biertrinken, Abfall vom katholischen Glauben, und sogar in den Klöstern begangene Selbstmorde.

Um die Disziplin innerhalb des Ordens einzuhalten, wurde ein Strafsystem eingeführt. Die höchste Strafe war die Einzelzelle oder das Ausstoßen aus der Ordensgemeinschaft.

Die festgestellten Fälle von Dominanz des „menschlichen Faktors“ verneinen die „himmlische“ Dimension des Ordenslebens nicht. Man darf nämlich nicht vergessen, dass dort, wo Sünde in der Christuskirche erscheint, wächst verstärkt die Gnade Gottes.